№ 156. Kraków 13 Lipca Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wych… wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po … …odzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy rekl.macyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 12 lipca.

Wszystkie prawie dzienniki przedstawiają sytuacyę chwilową polityki europejskiéj jako pokojową. Nie mamy powodów zaprzeczać, nie widzimy jednak nowéj pokojowéj oznaki chyba w przyjęciu zaprosin na rewią do Cherbourga. Odwiedziny królowéj Wiktoryi są bezwątpienia ważnym wypadkiem w przymierzu angielsko-francuskiem. Jeżeli pokój ogólny zawisł stanowczo od tego przymierza, sytuacya obecna przemawia za pokojem. Bo zresztą wszystkie kwestye, o ile o nich wiadomo, są na tym samym punkcie. Konferencye odbywają daléj posiedzenia, przeto sprawa Księstw jeszcze nie załatwiona. Sprawa Czarnogóry nie postąpiła ani kroku, a przybywające coraz większe siły tureckie na teatr zawieszonéj wojny wzniecają dość głośne obawy, pomimo upewnień ze strony Turcyi, że wojska te nie mają bynajmniéj Czarnogóry na celu. Co się zaś tyczy sprawy duńsko-niemieckiéj, ta zaczyna coraz więcéj na widownię polityki ogólnéj występować.

Za parę dni, jak wiadomo, przypada ostateczny termin złożenia odpowiedzi duńskiéj na żądanie Bundestagu; termin ten właściwie już dwa tygodnie temu winien się był skończyć, licząc od 20go maja jako dnia uchwały, lecz nie chciano w Frankfurcie brać rzeczy tak gorąco. Odpowiedź duńska dojdzie więc temi dniami, a szczególna rzecz, że nikt nie wierzył, w samych nawet Niemczech, a tem mniéj nie wierzy teraz, aby była zaspakajającą. Mniemano zawsze, że gabinet duński znajdzie nowy jaki kruczek wybiegliwy, który mu dozwoli przewlec jeszcze ten spór znów o jakie kilka miesięcy. Taki kruczek znalazł się. W przeglądzie zeszłym pisma naszego podaliśmy myśl główną projektu odpowiedzi duńskiéj, tak jak ją nam przysłał nasz korespondent „z nad Elby.“ Podanie naszego korespondenta znajdujemy dziś potwierdzone w dziennikach hamburgskich i berlińskich, z mniejszą nawet dokładnością. Gdyby wszakże nie było ono znalazło w ten sposób swojego potwierdzenia, to i tak jeszcze za prawdziwością onego mówił system postępowania w téj sprawie gabinetu duńskiego. Było to loiczne następstwo całego dotychczasowego kierunku dyplomacyi duńskiéj. Dania nie odpowiada ani lewo ani prawo, ale odpowiada, że nie wie czego od niéj żąda Bundestag. Niechaj Bundestag sformułuje swoje żądania, mówi ministeryum duńskie, a wtedy zobaczymy, jaka część jego żądań tyczy się Holsztynu, a zatem odnosi się do spraw niemieckich, jaka zaś ma styczność swoją z Danią, względem któréj Bundestag nie jest sędzią kompetentnym. Odgraniczenie to nie jest łatwe. Idzie Niemcom o wyłączenie Holsztynu z pod konstytucyi zbiorowéj państwa duńskiego — to w Kopenhadze mogą na to powiedzieć: Za pozwoleniem! wyjmując Holsztyn z pod ogółu państwa, naruszacie konstytucyę państwa, a to do was nie należy. Dania nie odrzeka się ustąpić, lecz chce się dać przekonać, że ustąpienie jest słuszne. Któż osądzi tę słuszność? Czy Bundestag? Wcale nie, on jest stroną wtedy kiedy stawa w obec Danii. Układy dobrowolne, to co innego, od układów nie usuwa się Dania. Owoż taki ma być duch téj odpowiedzi, któraśmy tu niedyplomatycznemi słowami, ale za to może jaśniéj wyłożyli. Dołącza się do tego jeszcze jedna trudność: zmiana gabinetu w Kopenhadze. Przypomną sobie czytelnicy nasi, że już raz w tym sporze Dania użyła zmiany gabinetu, żeby zyskać na zwłoce. Wówczas ustąpił p. Scheele, i w Niemczech myślano, że wraz z nim wszystkie usunęły się zawady; teraz usunął się p. Andrae, który podobnież był wielką zawadą do ustąpień — czy rzeczy się zmienią? Zobaczymy; być może, że po wyjściu jego, odpowiedź gabinetu duńskiego będzie miększa, lecz czy to, co straci ona na twardości, nie zyska na elastyczności?.....

Bądź jak bądź, sprawa ta jakeśmy już dawno powiedzieli, łatwo bardzo europejską stać się może; Dania ją już za taką uważa. Przypomnieć zaś wypada, że mocarstwa oświadczyły, iż nie wdadzą się w nią, dopóki nie będzie zagrażać niepodległości i nietykalności Danii jako państwa. Czy w razie zajęcia np. Księstwa Holsztynu przez wojska związkowe, mocarstwa europejskie nie będą chciały interweniować? Czy Rzesza niemiecka zgodziłaby się na jakąkolwiek interwencyę? Są to pytania, które sobie zadają dzienniki. Nastręczają się one, to prawda, ale są przedwczesne, dopóki odpowiedź duńska nie będzie wiadomą.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 10 lipca.

(K. M.) Dnia 8go lipca odbyło się żałobne nabożeństwo w polskim kościele ś. Ruperta w Wiedniu za duszę ś. p. Łukasza Baranieckiego, arcybiskupa lwowskiego, metropolity królestwa Galicyi i Lodomeryi, rzeczywistego tajnego radzcy Jego Cesarskiéj Mości i t. d. i t. d. Miło było spoglądać na licznie zebranych wiernych, którzy uwielbiając w Bogu zaśniętego za życia, nie zapomnieli o nim i po skonie. Znani z gorliwości swojéj i przywiązania ku religii dostojni członkowie towarzystwa galicyjskiéj kolei, okazali swą obecnością w świątyni, że umieją czcić zasługi i cnoty apostolskich mężów kraju. Przedewszystkiém zaś powiedzieć wypada o domach polskich, na ten czas w Wiedniu mieszkających, że jak zawsze, tak i tym razem odznaczyły się szlachetném sercem i prawdziwą pobożnością, bo niezważając na żadne trudy zebrały się licznie, by się modlić szczerze za duszę ukochanego arcypasterza w tym kościele, w którym on przed dwoma laty za duszę nieodżałowanego hrabi ordynata Zamojskiego tak gorąco się był modlił. Wszyscy kapłani polscy zostający obecnie w wyższym zakładzie ś. Augustyna w Wiedniu, pospieszyli jak najchętniéj do kościoła ś. Ruperta, by razem z polskim kaznodzieją ofiarować niewinnego Baranka na ółtarzu, i wyjednać dla wysokiego zgasłego u Boga miłosierdzie.

Bóg wam zapłać szanowni rodacy! lubo w oddaleniu nieprzepomnieliście jednak, złączeni duchem i sercem z bracią waszą w kraju, modlić się w tym samym dniu za duszę zmarłego arcypasterza w Wiedniu, w którym stolica kraju naszego, Lwów błagalne za nim ku niebu podnosiła dłonie.

Poznań 9 lipca.

Broszura jak mówią władz prowincyonalnych tutejszych, w kwestyi pociągania właścicieli dóbr do składek na utrzymanie szkół elementarnych, o któréj kilkakrotnie w piśmie waszem wspominano, nie znajduje się w handlu i jak się zdaje tylko poufnie rozdawaną bywa. Broszura ta o tyle pismu waszemu jest pochlebną, że odpowiada zarazem na argumenta *Czasu* i Izby Iéj, a więc co do wpływu na publiczność, na równi je traktuje. Zarzuty czynione *Czasowi* w téj kwestyi, do dwóch się redukują: 1) że według korespondencyj tutejszych *Czasu*, niezliczone w téj materyi rozpoczęto procesa, kiedy według broszury tylko dwa procesa sądzonymi były; 2) że korespondencye *Czasu* przypuściły inne użycie funduszów na ten cel ściąganych, aniżeli na cele szkół elementarnych. Co do zarzutu pierwszego, może być, że tylko dwa procesa sądzonemi były, ale wyliczyć moglibyśmy kilkadziesiąt, gdzie skarga nie została przyjętą, z powodu zamknięcia drogi prawnej ogólnie w tej materyi, przez władze wyższe; co zaś do zarzutu drugiego, przypuszczenie innego użycia tychże funduszów, koniecznie nawinąć się musiało, kiedy jest rzeczą niezawodną, że nie dochodzą w znacznej części szkół elementarnych, dla których są ściągane. Niniejszych słów kilka wystarczy zupełnie, by przekonać, jak mało zarzuty uczynione korespondencyom pisma waszego są uzasadnionemi.

Co do rzeczy samej autor czy autorowie broszury, utrzymują że położenie właścicieli dóbr w Księstwie jest w tej kwestyi całkiem odmienne niż w całéj zresztą monarchii, z powodu że szlachta w dawnej Polsce, nie miała sądownictwa ni policyi osobistéj. Gdzie więc tylko, co na niekorzyść szlachty wydemonstrowane być może, zaraz położenie wyjątkowe dla niéj stworzonem, którego wszędzie gdzie ją prawo publiczne do tego upoważnia, osiągnąć nie może. Dedukcyę autora broszury o braku przywileju osobistego sądownictwa i policyi w dawnéj Polsce, przyznajemy i za podchlebną dla przeszłości naszéj poczytujemy; ale dla tego nie rozumiemy, jakiem prawem autor chce nas obecnie w téj materyi wyjąć z pod przepisów ogólnego prawa krajowego *Land-recht*) we wszystkich innych materyach nas obowięzującego, a na którem się opiera w całéj monarchii wyłączenie właścicieli od składek, o których mowa. Chętnie pozbylibyśmy się przywileju tego, gdybyśmy i na innem polu od przepisów prawa krajowego wolnymi byli, gdyby nam zwróconą była francuska procedura, która nas do roku 1816 obowiązywała i naszym zwyczajom, potrzebom, charakterowi odpowiednią była. Kiedy jednak pod pewnem prawem żyć musimy, dziwnem musi być rozumowanie wyjmujące nas z pod przepisów prawa tego, gdy idzie o uwolnienie uciążliwego i nigdzie w kraju nie istniejącego podatku. Argument autora, że sami właściciele dóbr w Księstwie przez to samo, iż dawali hojne dary na uposażenie szkół elementarnych, dowiedli, iż nie myśleli być prawem od tego obowiązku bronieni, zupełnie przyjętem być nie może; chce bowiem obrócić szlachetną wspaniałomyślność szlachty ku obronie niedobréj sprawy. Dowodzenie to porównaniem być może skaraniem osób, darmo ubogich w lekarstwa zaopatrujących, z żądaniem składania rachunków przez Towarzystwa dobroczynne w latach głodu. Autor broszury mimochodem przechodzi organizacyę wójtów gminnych z czasów Księstwa Warszawskiego, według któréj każdy właściciel będąc wójtem, miał policyę miejscową, organizacyę, która w Księstwie do roku 1833 przetrwała, aż do wprowadzenia tak zwanych komisarzy dystryktowych i cytuje, że wówczas dopiero 66 właścicielom policya miejscowa oddaną była.

Nie pojmujemy podobnéj niewiadomości co do organizacyi krajowéj, która tyle lat trwała, któréj ślady do dziś dnia się zachowują i która jedynym gruntem do sądzenia stosunków miejscowych w téj materyi, boć rząd ma tylko prawo cofać się do tego co zastał 1815, gdy kraj objął, a nie do czasów przedrozbiorowych. Wójtowie zaś gminni mieli zupełną władzę policyjną, byli nimi zawsze niewyjątkowo właściciele dóbr o czem autor wiedziećby powinien z dodatkiem, że od czasu gdy organizacya ta na obecną zamienioną została, więcéj mamy biór, akt, korespondencyj, ale policya wiejska nie zyskała bynajmniéj. Są ustępy, w których autor i złośliwym być się stara, ale chybia celu, i tak twierdzi: że naturalnie o organizacyi szkół elementarnych z czasów dawnéj Polski, śladów być nie może, bo ich nie było, bo takowe nie istniały. Pozwolimy sobie zapytać autora, jaka była wówczas organizacya i liczba szkół elementarnych w starych prowincyach? Zdaje nam się, że na odpowiedź długo poczekamy; tymczasem powtórzymy autorowi, cośmy już kilka razy wspomnieli, że za dawnéj Polski nie tak wprawdzie jak dziś uorganizowanych, ale co do liczby, więcéj było w Księstwie wyższych zakładów edukacyjnych jak dziś, czy to przez rząd, czy przez klasztory utrzymywanych. O ilość klas itp. nie chodzi wcale, idzie tylko o to, czy z nich wychodzili ludzie wykształceni, do rozmaitych zawodów i służby publicznéj. W końcu nadmienić musimy, że pomimo, iż kwestya, ta tak gruntownie i stanowczo przez Izbę Panów, zasądzoną została, dotąd żadna zmiana w procedurze władz miejscowych nie nastąpiła w téj materyi, które jak się zdaje, co do praktyki w téj jak i kilku innych kwestyach zdanie reprezentacyi krajowéj pomijają.

Artykulik *Posener Zeitung*, że ostatecznie rząd rozporządzi funduszem właściwym naszego Towarzystwa kredytowego, chodziło o własność np. jakiego Towarzystwa akcyjnego, powołałby ten dziennik do odpowiedzialności za to, że przypuszczają, iż rząd królewski mógłby rozporządzać własnością trzeciego, tymczasem nietylko że to dziennikowi temu, o ile dotąd wiemy uchodzi, ale jeszcze słowa jego powtórzyły obronicielka niby własności *Kreuzzeitung*, *Handelsblatt* itd.

Opuścił prasy nasze pierwszy tom Pamiętników Kajetana Koźmiana, a w przyszłym tygodniu wyjdzie wielki poemat wieszcza tego „Stefan Czarniecki“, którego publiczność całego kraju z niecierpliwością oczekuje jako pomnika historycznego i artystycznego tego największego niemal męża dziejów naszych.

Z nad ujścia Elby 8 lipca.

Dowiaduję się z listu z Kopenhagi, iż odpowiedź na żądania Bundestagu już uradzona, w tych dniach ma być wysłaną do Frankfurtu. W piątek i sobotę zeszłego, a w poniedziałek tego tygodnia nadzwyczajne odbywały się obrady umyślne pp. ministrów nad szczegółami redakcyi odpowiedzi; co do całości ducha i treści dawniej już powzięto decyzyę. Taka ma być jéj osnowa: Rząd duński niemoże uganiać się za pomysłami i propozycyami, któreby mogły wpadać w myśl Bundestagu i zamiarom jego odpowiadać; Dania też nie może być w sprawie, która nie jest li tylko niemiecką ale europejską, posłuszną Bundestagowi, którego decyzye w sporach międzynarodowych mocy stanowczéj niemają. Rząd duński zaś oświadcza, że gotów dalej układy prowadzić, a nawet ponieść ofiary niezbędne dla dobra pokoju. Gotów także do ustąpień bez przymusu, jeżeli strona przeciwna nie będzie się upierać aby Dania wedle jéj widzimi się robiła to czego od niéj wymagają. Bez względu na sejm stanów, obie strony wysłać mogą delegowanych, końcem prowadzenia układów, ale żądania czyli zażalenia muszą być wprzód w szczegółach swych wyjaśnione i dokładnie sformułowane.

W Hamburgu w ciągu niespełna trzech lat drugi już dyrektor głównéj sceny *Stadtheater*, ustąpił, nie mogąc się utrzymać, pomimo starań swych i podpory jakiéj doznawał ze strony gazet miejscowych, których względy skarbić sobie musiał różnemi sposobami. Powiadają, że dyrekcya prócz nakładów kosztownych i nadzwyczajnych, które więcéj aniżeli przychód pochłaniały, nieumiała ścisłym nadzorem zabezpieczyć się od strat, wypływających z nierozsądnéj administracyi, z któréj wszakże inni korzystać umieli. Obroty i kłopoty upadłéj dyrekcyi teraz dopiero się rozwijają; albowiem nigdzie tak nie są radzi rzucić kamieniem na upadającego spekulanta, jak w mieście handlowem Hamburgu. Między kamieniarzami tymi są ludzie którzy raczéj wdzięczność winni upadłemu dyrektorowi, a w liczbie ich i dziennikarze hamburscy.

Handel wolno i tępo się podnosi; ogranicza się na tranzakcyach potrzebnych artykułów, bez spekulacyi. Z papierów publicznych poszukiwane najbardziej austryackie akcye kredytowe. Słyszę z dobrego źródła, że jeden z największych domów handlowych Hamburga H. J. Merk, który od przesilenia podobno zachwiał się i miał udział we wsparciu owych milionów które bank austryacki tu przysłał a niedawno już odebrał, spłacił w zeszłym miesiącu zupełnie cały dług swój kilko milionowy.

Paryż 8 lipca.

L*** Inne czasy, inne obyczaje. Dawniej książki wychodziły na świat z dedykacyą możnym panom, a jak Niesieckiego Korona, z dedykacyą *Najjaśniejszej Nieba i Ziemi Królowej Maryi Pannie, matce boskiej;* potem kładziono na czele dzieła każdego, listę imienną prenumeratorów którzy się do wydania jego swym groszem przyłożyli; dzisiaj na chwałę wieku naszego, wszystkie te służebności znikły, a w miejscu anagramatów, przymuszonych pochlebstw, stanął kontrakt między wydawcą a autorem wzajemnie ubezpieczający dla obu korzyści. Publiczność czytająca, nie ma potrzeby znać jego warunków, i chyba dowiaduje się o nich wtenczas tylko, kiedy między stronami do sporu przyjdzie. Dawniej pisano dzieła *ad majorem Dei gloriam*, i autorowie na wzór Zeuxisa ofiarowali je najczęściej bezpłatnie panom bibliopolom, którzy znowu jak Januszowski drukował Kochanowskiego *wszystkie rzeczy*, „aby tej śmierci było się czem w gardle oprzeć, i żeby człowieka tak wielkiego w ziemię ze wszystkiem nie grzebła, ale owszem jednemu posthumowi, którego oczy jego nie widziały, powinnym jego i potomnym wzór i pamięć zostawiła.“ Zakon OO. Jezuitów wyjednał był sobie przywilej Zygmunta III wzbraniający księgarzom drukowania *libros ab ejusdem societatis patribus compositos*, bez pozwolenia ich zwierzchności; ale tu wcale nie chodziło mu o zyski pieniężne jeno o zachowanie jednostajności doktryny. Prawodawstwo nasze nie zabezpieczało własności autorskiej. Literaci jak panny respektowe, chowani byli na dworach magnatów, a kto się klamki pańskiéj nie uczepił, taki najwięcej był w biedzie i nędzy, a podobnych mu nie brakło i za Stanisława Augusta. Naruszewicz w satyrze *chudy literat* powiada, że i najbardziej chwalony, ozdoba Parnasu *szeląga nie ma w wacku a dłużników po uszy.* Nikomu też z pisarzy ani się marzyło ciągnąć zyski ze swej pracy; każdy z nich miał się za szczęśliwego kiedy mu się udało znaleźć ochotnego księgarza; pisano dla pożytku drugich, pisano i drukowano z przeświadczenia, że książka przyda się ku nauce bliźnich, a bywały nie rzadkie przykłady że książka mało była warta ale ją pchnęła w świat niepochamowana miłość własna. Dzisiaj przyszliśmy do prawdziwego poj-

mowania co to jest własność, i uznajemy jej prawa w dziedzinie sztuk i nauk, tak jak one zdawna przyznane zostały wszystkiemu co człowiek pracą i rozumem stworzyć potrafił.

Uwagi te wywołały u mnie czytanie obszernego raportu przygotowanego przez księgarza Hachette, w imieniu komitetu a mającego się odczytać na kongresie internacyonalnym zbierającym się we wrześniu w Bruxelli, który to kongres wziął sobie za cel ubezpieczenie prawa własności intellektualnej dla pisarzy i ich wydawców w całej Europie. Wywołała więcej jeszcze korespondencya z Warszawy umieszczona w Nrze *Czasu* z 26 czerwca obwiniająca G. Wolfa księgarza o bezprawne wydanie *Mohorta*.

Każde bezprawie powinno być surowo ścigane sądem opinii publicznej. Na to wszyscy zgadzają się i taka jest powszechna w tem zgodność, że kiedy z powodu przedruku pewnego leksykonów, pisano za granicą protestacyę przeciw tej grabieży, znalazło się na niej 28 podpisów z najróżniejszych opinij politycznych, które ani przedtem ani potem już nigdy obok siebie nie stanęły. Powiedziano w tej protestacyi (22 stycznia 1848 roku): „w ziemiach gdzie jest mowa polska i gdzie drukują po polsku, nie ma zabezpieczenia dla wielkich twórców, dla zdobywców prawdy; nie ma też kar na wielkich niszczycieli, na wielkich złodziejów. W tych ziemiach można dotąd robić i rozbój i rzeź literacką. Pisarze nie mają innego sposobu bronienia się, nad odwołanie się do sumienia polskiego, do ducha polskiego.“

Otóż w takim celu zapewne i wasz korespondent powołał przed sąd opinii p. Wolffa, i dobrze uczynił, tylko mam mu za złe że przed napisaniem listu nie postarał się o objaśnienia drugostronne, na których w każdym sporze najwięcej zależy. Myśmy tu nie pomału byli zdziwieni takiem postępowaniem p. Wolffa, znając układy jego z Zaleskim, Goszczyńskim, Witwickiego sukcessorami, z autorem Hamana i naszej ziemi, widząc go w tej chwili traktującego o nabycie praw pozostałych do dzieł JN. Niemcewicza i innych pisarzy, i z trudnością uwierzyliśmy, aby on się poważył lekkomyślnie krzywdzić śpiewaka Mohorta, chyba zaufany, że on w swej pieśni owe dwa wiersze napisał:

I przebaczy lub pominie
Krzywdę wielką, jak rzecz małą.

Otóż wszczęty spór, mojem zdaniem powinien był ukończyć się w poufnej pogadance między poetą a wydawcą, a nie przechodzić po za tę granicę. Dla czego?... bo z obustron zawinienie, a kto grzeszniejszy ten co pierwszy do nadużycia dał zachętę. P. Wolff protestuje, p. Pol będzie mu odpowiadał, a w końcu pokaże się że najwinniejszy wasz korespondent któremu wartoby przypomnieć prośbę Talleyranda *surtout pas trop de zèle.* Zbytnia gorliwość, najczęściej nieproszona bywa wielce szkodliwą. Po co ludzi waśnić, i zrażać od chęci służenia publicznej sprawie? W kraju naszym są wydawcy romansów, powieści, ale mało takich coby na poważniejsze dzieła nie żałowali nakładu. P. Wolff wydawnictwem dziejopisów, Monumentów *regni Poloniae* położył nie małe zasługi, ochoczo i czynnie krząta się około rzeczy polskich, najmłodszy z naszych Piotrkowczyków, Szarfenbergerów, najpóźniej przybyły do cechu bibliopolów, nie zostaje przecież w tyle za innemi. Boleśnie mu było słyszeć nie zasłużone łajania, a nic tak duszy nie kaleczy i nie bliźni jak niesprawiedliwość i lekceważenie podjętych trudów. Nie jeden mi odpowie: dla księgarzy nagroda w zyskanym groszu. O prawda! innej zachęty dla nich nie potrzeba! Alboż nie widzimy bogactw księgarzy krakowskich, lwowskich, warszawskich i wileńskich! Alboż to p. Merzbach po wydaniu dzieł Mickiewicza nie zrównoważy fortuną swą Epsteinom, Frenkelom i spółce?... *Risum teneatis amici.*

Ale i chudy literat przywiódł mi na pamięć szlachetny czyn Rajnolda Tyzenhauza. „A gdy w Litwie pan się zdarzy“ mówi piosnka, to pan jak Radziwiłł. Otoż takim jest zaprawdę Tyzenhauz i takiego Mikołaj Malinowski może z wdzięcznością bez ujmy swej dumie szlacheckiej, przyjąć na mecenasa. Patrzmy jak tu we Francyi żebrze o składkę Lamartine żeby swe długi spłacić, na Litwie skoro wniesiono projekt składki i pomocy zasłużonemu pisarzowi, znalazł się natychmiast młodzieniec co skąpy dla siebie rozrzutnym jest dla drugich, i do razu dźwiga większego i umysł jego rozwięzyje z więzów co go gniotły, co go bezczynnym robiły. Ale on czas stracony wynagrodzi, a jeźli mu wolno przypomnieć dawne chwile i dawne obietnice, zaniosę prośbę mą do niego za historyę książąt domu radziwiłłowskiego, za historyę domową Litwy, którą nikt nadeń nie znał lepiej. Kiedy w długich wieczorach rozpowiadał jak się tam za Batorego lub Zygmuntów działo na dworach Gasztowtów, Hlebowicza, Talwosza, Kiszki, Służków i innych, tobym był przysiągł, że widzę w nim jednego z owoczesnych ich sąsiadów co to wszystko na własne oczy widział i przysłuchiwał się ich rozmowom. Szczęśliwy Rajnold że takich improwizacyj historycznych będzie nie raz jeszcze słuchaczem.

Ja com powstawał przeciw zaborowi cudzej własności, kończę mój list przywłaszczeniem korespondencyj pan S. z *Aix les Bains* w Sabaudyi d. 3 lipca.

„Wczoraj byliśmy w teatrze au Chalet. A co to jest Szalet? zapytasz. Jest to domek szwajcarski bardzo ładny, rezydencya Maryi de Solms wnuczki Lucyana Bonaparte. Jest przy niej drugi i trzeci szalet, jeden został ujeżdżalnią, drugi teatrem gustownie przyozdobionym a w nim grają jej sztuki. Taką wczoraj odegrano komedyę tragiczną przez panią de Solms napisaną pod tytułem *Korynna*. Przedmiot jak widzisz wzięty z romansu pani de Stael. Korynna umiera na scenie po świetnej improwizacyi nad Italią, na rękach siostry i niewiernego Oswalda. Wiersz piękny, improwizacya znakomita liryzmem. Spiewano przytem dwa romanse; słowa i muzyka pani de Solms. Gdy zasłona spadła i zaczęto wołać: *l'auteur! l'auteur!* gdy aktor wymienił jego nazwisko, zaczęto rzucać bukiety na scenę, i na wielkie nasze zadziwienie, wyszla pani de Solms odebrać oklaski i nasycić autorską próżność. Zresztą widowisko było zabawne, wieczór piękny i cichy, puszczono kilkanaście rakiet, drzewa otaczające teatr kolorowemi ogniami oświecono. Całe towarzystwo polskie zaproszone znalazło się w jednem grouie, długo jeszcze przy świetle księżyca rozmawiając o Korynnie i o innej sztuce granej jednocześnie a nieco swawolnej.“

Ale korespondencya z Paryża zapomniała mówić o Paryżu. A wartże on wspomnienia? Kiedy akademia jego, sam kwiat dowcipu i mądrości francuzkiej, wzgardziła ofiarowanym sobie mózgiem Woltera, niefabrykowanym, ale rzeczywistym, za wiarogodność autentyku poświadczonym podpisem aptekarza Mithouarda. co go sam do słoju spirytusem napełnionego zaraz po śmierci Woltera zamknął i starannie chował aż do zgonu swego. Co się z nim stanie doniosę w następnym liście jeźli to kogobądź interesować może.

Paryż 7 lipca.

Y. Szczegóły dzienników i depesz przywiezionych na ostatnim okręcie z Indyj, odkryły smutny stan rzeczy angielskich w tym kraju. Pomimo zwycięstw sir Collin Campbella, coraz mniéj nadziei pomyślnego skutku wyprawy. Europejska taktyka wszędzie tryumfuje nad tłumami nieposłusznych krajowców, ale rokosz bynajmniéj niestłumiony, owszem się szerzy z wyraźną szkodą zwycięskiego wojska. Klimat pomaga rokoszowi. Upały tego roku były nieznośne i pora deszczowa zaczęła się wcześniéj niż zwykle, a z nią cholera. Nene Sahyb i inni wodzowie powstania, przekonani że nie podołają Anglikom w porządnym boju i nauczeni doświadczeniem jak trudno europejczykowi żyć pod indyjskiem niebem, chwycili się innéj już przeszłorocznéj taktyki; rozsypane ich ruchawki po ogromnych przestrzeniach, jak roje os, przelatują z miejsca na miejsce, to pierzchają za pierwszém ukazaniem się chorągwi angielskich, to napadają na znużonych ciągłemi marszami, to znowu się kupią w jakiem odległem mieście aby znowu pierzchnąć. Sir Collin Campbell spodziewał się że w Barejli znajdzie opór i że zdobywszy Szahdżehanpur, zniszczy główny korpus wojsk powstańczych. Otóż Barejli zdało się bez wystrzału, a we dwa dni późniéj sir Collin był w Szahdżehanpur; powstańcy opuścili jedno i drugie miasto przed przyjściem Anglików. Ale niebawem późniéj, dowiedziawszy się, że sir Collin gdzie indziéj, wpadli na małą angielską załogę zostawioną przezeń w Szahdżehanpur, wyrznęli ją do połowy a drugą połowę przymusili zamknąć się i obwarować się w cytadeli miejskiéj, a przytém skarali szubienicą wszystkich mieszczan, tuziemców, podejrzanych o sprzyjanie Anglii. Przybyły w pomoc jenerał Jones oswobodził załogę, ale nazajutrz sam był obleżony przez nowe wojsko powstańców, tak że sam sir Collin musiał pośpieszyć na odsiecz i ledwie aż po dwóch dniach upartéj bitwy odzyskał Szahdżehanpur, ale wojsko powstańcze uciekło, trzeba go znów ścigać. Te ustawiczne marsze i kontrmarsze mordują żołnierzy angielskich mrących od chorób i znużenia nie równie więcéj niż od kul nieprzyjacielskich. Tuziemcy widząc, że rokosz wcale niezmiejsza się owszem szerzy, pomagają mu i nie chcą ostrzegać Anglików o ruchu i zamiarach powstańców.

W Aud, o którego niesłusznem zajęciu onegdaj jeszcze tak burzliwie rozprawiał parlament, władza Anglików również niesilna. Tameczny ich komisarz (rządzca) Montgomery, ledwie że umiał przeciągnąć na swoją stronę kilkuset ziemskich właścicieli (*zemindar*), reszta kraju otwarcie lub tajemnie knuje. Z zostawionéj załogi 8000 ludzi w Luknau, trzeba było jednę brygadę posłać do Fejzebadu, a drugą brygadę na odsiecz Anglikom obleżonym w Azimgur, przez śmiałego wodza powstańców Giouher Sing. Z tego co się dzieje w Luknowie, Fejzebądzie i Azimgur, trzech główniejszych miastach Audu, łatwo zrozumieć sprawiedliwość bojaźni Anglików o resztę kraju zajętego przez nich.

Skracamy tu resztę szczegółów nieprzystępnych dla czytelnika nieznającego miejscowości tak dalekich krain. Trwanie rokoszu utwierdza krajowców w przekonaniu o niemocy Anglii, a to przekonanie jest źródłem wielu bied innych. W wiernéem dotąd wojsku sypachów stojących w Pendżabie, na granicach Afganistanu odkryto spisek; w prezydencyi bombajskiéj górale nie chcą płacić podatku i mordują urzędników angielskich, niszczą z zasadzek posłane przeciwko nim wojsko; w Kalkucie lękano się aby lada dzień, władzca Nizamu niewypowiedział posłuszeństwa. Byłby to cios śmiertelny, bo mieszkańce tego wielkiego ale bitnego państwa, są wszystko muzułmanie, fanatycy, a za przykładem nizamów poszedłby niezawodnie Pendżab, już zniechęcony, i powstałyby trudności niepodobne do przełamania.

Niepomyślny ten zbieg okoliczności, o którem wiedzą w Anglii lepiéj i dokładniéj od nas tak jeszcze źle obeznanych z rzeczami indyjskiemi może nam wytłumaczyć powody owéj łatwości z jaką Anglia przebaczyła nie dawno Ameryce i z jaką ustępuje Francyi.

Broszura *Napoleon III et les provinces roumaines*, (o któréj istném źródle, „Czas“ był najlepiéj i dwoma dniami wcześniéj niż inne dzienniki zawiadomiony) ma odbyt niesłychanie wielki. Przedano jéj już 3000 egzemplarzy, a wczoraj odbito 7000 nowych! Rząd wprawdzie nieprzyznał się do niéj, ale że niezabronił nowych edycyj ani przedaży owszem półurzędowe dzienniki *le Pays* i *la Patrie* ogłosiły długie i jeżeli nie pochwalne to przynajmniéj bardzo grzeczne i pobłażające artykuły, więc niema się czemu dziwić że i tu i za granicą, większość opinii niedowierza nieprzyznaniu rządowemu i chciwie rozkupuje. Sąd to arcy niesprawiedliwy, jak już wspomniałem w poprzednim liście. Autorem pisemka co zapaliło taki pożar nie jest bynajmniéj żaden Wołoch ani Mołdawianin, ani nawet Francuz. Obecnie w Paryżu Rumnnie, zresztą bardzo wdzięczni za wrażenie sprawione broszurą, przesłali redaktorowi *Indépendance* protestacyą, że żaden z nich nie jest autorem jéj. Może to spowodować nowe objaśnienia, gdyż półurzędowe francuskie dzienniki przypisują ją Rumunom. Wreszcie kwestya trwała już kilka dni a zatem zaczyna iść w zapomnienie, tém bardziéj że się udało, bo wrażenie większe niż się sam autor spodziewał.

Królowa angielska przyjęła zaprosiuy Cesarza odwiedzenia go w Cherbourgu, w czasie przeglądu floty francuskiéj. Uroczystość ta mająca nastąpić niebawem, sprowadzi masę widzów z Londynu i z Paryża. Podróżnicy i podróżniczki z Polski, których lato jeszcze z tąd nie oddaliło, niezaniechają takiéj zręczności.

Paryż 8 lipca.

B. Przeszła zdaje się kryzys wojenna. Znikły obawy. Dla czego? Nikt prawdziwie nie wie. Trwoga i ufność, zarówno nie dadzą się wyjaśnić. Od kilku dni trwał pewien rodzaj obawy, oczekiwania, jak gdyby coś nadzwyczajnego miało się wyświęcić. Mówiono o wojnie z taką samą pewnością, z jaką dziś cieszą się utrwaleniem pokoju. A nikt niebył w stanie dokładnie wykazać słabéj strony położenia, nie było nawet zgody i co do powodów i co do natury grożącego niebezpieczeństwa. Jest to cechą wieku naszego żyć w niepewności i obawie, i napotykać wszędzie niespodzianki. Nie kuszę się tłómaczyć ani naganiać téj ułomności tegoczesnéj. Z obowiązku mego przystąpić wolę do zdania sprawy z czynów a mianowicie z symptomatów, które płochliwe serca tak raptownem uspokojeniem obdarzyły. Pierwszy krok na drodze pokoju zrobiła opinia publiczna czytając *Patrie*. Dziennik ten półurzędowy umieścił maleńki ustęp noszący cechę wiadomych natchnień, w którym rodzicielstwo broszury „Napoleon III i prowincye Rumunskie“ kategorycznie zaprzeczone zostało. W rzeczy saméj pismo to żadnéj nie ma styczności, z ogłoszeniami poprzednio tą drogą i w téj formie wydawanemi. To nadzwyczajnie kwestyą zmienia. Ile razy księgarz *Dentu* ogłosił pismo bardzo tanie z żółtą okładką, drukiem dobitnym z intytulacyą mieszczącą imię Napoleona III tyle razy publiczność tłumnie się rzucała do pokupu dzieła i spiesznie wydania szły za wydaniami. Wiedziano bowiem że pisał p. de le Gueronnière, a dyktował a przynajmniéj myślą kierował ktoś inny. Tą razą formy zachowano, ale rzecz zmieniona. Broszura dobrze napisana ale zdradza niewprawność stylu półurzędowego. Traci zresztą całą wartość pochodzenia, a czy ją napisał Armand Levy, czy Bratiano, na rozkaz lub bez wiedzy komitetu Rumunów mniejsza o to. Publiczność rozkupiła kilkanaście tysięcy egzemplarzy doznała wzruszeń, obawy i na tem się skończyło. Ósma konferencya odbyła się wczoraj w Willi hr. Walewskiego w Etiolles, dokąd uprzejmie zaprosił gospodarz pełnomocników mocarstw, nie chcąc jak mówił pracami posiedzeń pozbawiać ich używania świeżego powietrza. Pełnomocnicy udali się konwojem wyłącznym o 11téj rano i bawili dzień cały biorąc udział w wieczornéj urozmaiconéj zabawie. Dzień cały był zimny i dżdżysty; zaprosiny więc chybiły celu, ale mają tę dobrą stronę, że powszechnie tłómaczą zboczenie od formy przyjętéj, na rzecz zgody panującéj między obradującemi. Na dziewiątéj sesyi która wkrótce nastąpi ma być kwestya żeglugi na Dunaju. Lecz nic tak nieuspokoiło ztrwożonych umysłów, jak wieść zamieszczona w półurzędowéj formie, w dziennikach, o odwiedzinach królowéj Wiktoryi w Cherburgu. *Monitor* nic jeszcze o tym ważnym niewspomniał wypadku. Giełda spodziewała się wczoraj stanowczy głos wyroczni rządowéj usłyszeć. Zawiedziona odpowiedziała mruczeniem: to jest lekką *bessą*. Instynkt kapitału będzie zawsze, i pomimo najsprzeczniejszych dowodów za aliansem Anglo-francuzkim. Gdyby nie wiem jakie korzyści inna kombinacya Francyi rokowała, nie uwierzy w tę obietnicę właścicielstwo, niepoklaśnie polityce giełdowa rzesza. A jednak wojna z Anglią może być bardzo w pewnéj sferze popularną. Zarżewie dawnego antagonizmu i nienawiść tli na spodzie narodowego pokładu. Niewiadomo czy w téj sprzeczności uczuć narodowych leży siła lub słabość rządu. Mogę was zapewnić że senator Heckeren któremu przypisywano jakąś w Wiedniu misyę, nie miał żadnéj i jako prywatna osoba w tym mieście gościł. Równie *Gazeta Kolońska* dopuściła się po raz niewiem już któren bajki donosząc o jenerale Espinasse i o jego spotkaniu i znalezieniu się z księciem Bordeaux we Frankfurcie. Były minister spraw wewnętrznych, wyjeżdżał z Paryża ale tylko do Bretanii.

Co do konferencyi, lubo niebezpiecznem jest zapuszczać się w kolej niewątpliwych twierdzeń bo tajemnica obrad ściśle jest zachowywaną, niemasz jednak tak szczelnych nowin ażeby nie można czegoś choć pół uchem dosłyszeć.

Mogę więc dosyć śmiało donieść, że koncesye zrobione Francyi nie są w niektórych punktach znaczne, w innych nieco bardziéj wydatne. I tak w komitecie któren służyć ma za łącznik dwóch prowincyj na szesnastu członkach, ośmiu będzie mianowanych przez hospodarów. Niezależność komitetu centralnego jest tym samym ograniczoną. Więcéj zgodną z myślą i życzeniami Francyi jest organizacya administracyjna i sądowa. Trybunał jeden najwyższy łączący obydwa Księstwa. Sądzić będzie w drodze kasacyjnéj apelujących od wyroków trybunałów pozytywnych. A kiedy jesteśmy na drodze prawnéj, godzi się też wspomnieć o wyroku trybunału 1éj instancyi, któren może na nową sprowadzi komplikacyę sprawę Neapolitańską i tak niewyczerpaną. Trybunał w Salerno uznał za prawne wzięcie statku „Cagliari“ i skazał komendanta na karę pieniężną, lub też przysądził nagrodę temu który statek przytrzymał, bo w tym dzienniki są niezgodne. Co bąć wyrok ten dowodzi że rząd neapolitański uległ tylko przemocy. Czy podobna manifestacya podoba się Anglii, czy nie wywoła ze strony Piemontu uśpionéj kwestyi indemnizacyi?

Nieporozumienia garnizonu francuzkiego w Rzymie z mieszkańcami, nie muszą być wielkiéj wagi skoro jenerał Goyon opuszcza to miasto zostawiając komendę jenerałowi Noue. Cesarz Napoleon bawi się od ośmiu dni w Plombières i prowadzi życie jakby prywatny pragnący znaleść ulgę w cierpieniach u wód. W świcie swojéj ma tylko dwóch adjutantów i p. Mocquart sekretarza przybocznego. Księżna Hamilton przybyć ma dzisiaj do Plombières. Podczas niebytności Cesarza, rada ministrów raz tylko na tydzień zbierać się będzie w sobotę w Tuileryach. Książę Hieronin Bonaparte dawał w Meudon wielką fetę którą obecnością swoją zaszczyciła cesarzowa. Królowa Krystyna także przybyła na bal. Program podróży cesarskiéj do Bretanii ulegnie, ma się rozumieć, zmianom skutkiem odwiedzin krolowéj angielskiéj. P. Magne minister skarbu bawi przez czas urlopu w Perigord, i czas wolny obraca na oglądanie zakładów fabrycznych i rolniczych istniejących w departamencie. Układ o którym wspomniałem w ostatniéj zdaje mi się korespondencyi, a któren miał nastąpić między rządem a towarzystwami kolei żelaznych nie przyszedł do skutku, i zastąpiony został kombinacyą która szczęśliwie się bardzo udała. Bank podjął się był dawniéj jeszcze umieszczenia wszystkich obligacyj które kompanie miały do znegocyowania. Operacya ta miała dobrą stronę, że bank i jako świadomy targu i stósowności chwili do wypuszczenia, mógł jeszcze zasłonić kompanie od szkodliwego współzawodnictwa, któreby niezawodnie nastąpiło, gdyby wszystkie kompanie razem z obligacyami swemi na giełdzie się pokazały. Deprecyacya musiałaby nastąpić niewątpliwie. Bank nie mógł umieścić 75 milionów w chwili gdy nastąpiła kryzys. Teraz skutkiem nowych układów z jednéj strony, zobowiązał się kompaniom poczynając od 1go stycznia 1859 zaliczyć naprzód potrzebny na dokonanie robót kapitał, a z drugiéj otworzył na nowo subkrypcyą na obligacye. Tłumnie rzucili się kapitaliści do téj lokacyi, i przechodząc koło banku można było widzieć długie pasma *sollicitentów wierzycieli*, proszących się ażeby ich pieniądze w zamian za obligacye przyjęto. Pieniędzy we Francyi nie braknie, jest ich nawet zbytkiem. Sam bank ma 525 milionów *encaisse metalique.* Szczęściem że teki bankowe u 25 milionów więcéj od poprzedniego kwartału pokazują. Słowem oszczędności zwiększają się, urodzaj najpomyślniejszy rezultat rokuje. Pokój zdaje się zapewniony, dla czegoż giełda się niepodnosi? Dla czegoż papiery tanieją? Dla czegoż reszta która po drugim grudnia, lub po ogłoszeniu cesarstwa, dochodziła 81 za sto (procentowa) dziś zaledwie 68 przekroczyła? Ktoby potrafił racyonalnie wyrozumować zmiany targu pieniężnego, ktoby wytłómaczył wszystkie popędy i strachy spekulanta, tenby znalazł kamień filozoficzny, sekret fabrykacyi złota. Tego zdaje mi się nikt niedójdzie. Ale nad czem warto, ażeby się mężowie stanu i finansiści zastanowili to nad tem, czy jest możność obejść się bez spekulacyi, chcąc ugruntować kredyt? Czy można rachując tylko na rzeczywistych wierzycieli znaleść w razie potrzeby kapitały?

Rzym 3 lipca.

α. Ojciec święty na tajném konsystorzu mianym dnia 25 czerwca w Watykanie, po przemówieniu do ś. Kolegium, mianował i ogłosił kardynałem z rzędu księży X. Emanuela Benedykta Rodrigues urodzonego w Willa Nuova di Gaja w dyecezyi Porto w grudniu 1800, patryarchę Lizbońskiego; tudzież mianował i zachował *in petto* drugiego kardynała.

Poczém przedstawił następne kościoły:

Kościół patryarchalny Antyocheński *in partibus infidelium* dla X. Józefa Melchiadesa Ferlizi.

Kościół biskupi miasta Derkon *in partibus infidelium* dla Mgra Aloizego Ciurcia.

Kościół biskupi miasta Dor czyli Dora *in partibus infidelium* dla X. Antoniego O'Regan.

Kościół katedralny miasta Como w Lombardyi dla X. Józefa Marzorati; miasta Lipari w Sycylii

dla X. Ludwika Idéo, miasta Caria w Hiszpanii dla X. Jana Nepomucena Garcia Gomez; miasta Cuenca w Hiszpanii dla X. Michała Paya y Rico; miasta Jaen w Andaluzi dla X. Jędrzeja Rosales y Munoz.

Kościół biskupi Eumeaii *in partibus infidelium* dla Mgra Jana Dominika Falcone; Tiberiopolitański *in partibus infidelium* dla X. Michała Flannery; miasta Torone *in partibus infidelium* dla O. Jakóba Etheridge *Societatis Jesu;* miasta Dioklii *in partibus infidelium* dla X. Jana Bossmanna; miasta Tanas *in partibus infidelium* dla X. Antoniego Fiałkowskiego; Ermopolitański *in partibus infidelium* dla X. Augustyna Franco, kapłana greckiego z propagandy.

Następnie Ojciec ś. oznajmił nominacyę biskupów mianowanych za pośrednictwem ś. kongregacyi propagandy od czasu ostatniego konsystorza aż do obecnego, którzy są: mogr. Paweł Dodmassci przeniesiony z biskupstwa Pulati na biskupstwo Alessio w Albanii dnia 2 maja 1858, R. Paschalis Vudcic d'Imoschi Franciszkanin obrany biskupem Pulati d. 2 maja t. r.; X. Franciszek Kerril Amherch missyonarz apostolski dyecezyi Birmingham obrany biskupem kościoła Northampton w wschodniéj Anglii d. 14 maja t. r.

W dzień ś. Piotra odbyło się zwykłe nabożeństwo w bazylice księcia apostołów celebrowane przez samego Papieża mającego za diakonów kardynała Ugolini i Mgra de la Tour-d'Auvergne, a za subdjakona magr. Silvestri. Grób apostołów ozdobiony był w prześliczne bukiety i kobierce a w przeddzień uroczystości oświecono kopułę, które to oświecenie wybornie się udało dla pięknéj pogody. Nazajutrz była *girandola* czyli fajerwerk na Monte-Pincio, ale Francuzi obawiający się rozruchów z powodu niedawnych zatargów wojska papieskiego z francuskiem, napełnili wszystkie place i całe Corso wojskiem i ustawili nabite armaty koło bramy del Popolo zwracając je ku miastu. Ta ostrożność oziębiła nieco namiętność Rzymian do ich ulubionego fajerwerku; plac del Popolo został dość pustym w porównaniu z innemi razy; przyglądano się fajerwerkowi z różnych wysokości, z dachów, wież i t. d. ale odważniejsi tylko lub niewiedzący o niczem narazili się na grożące francuskie kartacze.

Znaleziono we Florencyi rękopism *Boskiej komedyi* przepisany ręką Petrarki.

Spodziewają się codzień Kraszewskiego; Lenartowicz wrócił z Porto-d'Anzio, gdzie wiele pisał, i zabawi jeszcze kilka dni w Rzymie przed wyjazdem do Toskanii.

Kraków 12 lipca. JExc. Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski wyjechał ze Lwowa w piątek, za urlopem, jak pisze *Gaz. Lwowska.* W przejeździe swoim przez Kraków zatrzymał się tyle tylko ile było potrzeba, aby się przesiąść na kolei i w dalszą udał się podróż.

C. k. minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Atanazego Dobrzańskiego zastępcę nauczyciela przy gimnazyum w Przemyślu, rzeczywistym nauczycielem gimnazyalnym, przeznaczając go tymczasowo do tegoż gimnazyum.

Wiedeń 11 lipca. Dziś spodziewany tu jest król Otto grecki, który przybył po raz drugi do Wenecyi 9go i odwiedziwszy Arcyksiężnę Karolinę odpłynął do Tryestu, zkąd odjechał koleją do Wiednia.

— N. Pan nakazał podwyższyć roczne wsparcie dla przedsiębiorstwa Lloyda tryestkiego o milion złr. Tak więc towarzystwo Lloyda pobierać będzie corocznie ze skarbu publicznego dwa miliony zlr. wsparcia.

— N. Pan nakazał, aby przewyżki pozostałe od kar pieniężnych za przekroczenia skarbowe uiszczanych, obracane były na koszta wychowania pewnéj liczby dzieci strażników skarbowych i niższych urzędników administracyi skarbowéj. Funduszem tym rozrządzać ma ministeryum skarbu; użyty on będzie na umieszczanie dzieci po zakładach naukowych i dawanie wsparć w pieniądzach.

— Donosiliśmy już, że N. Pan polecił profesorowi malarstwa Blaas ozdobić freskami arsenał. W głównéj sali cztery główne obrazy mają być: porażka króla Ottokara Czeskiego przez Rudolfa Habsburgskiego 1278 r. pod Wiedniem (Marchfeld); zwycięswo Ferdynanda I nad Janem Zapolskim królem Węgierskim 1527; zwycięstwo Eugeniusza Sabaudzkiego nad Turkami pod Zentą 1716; zwycięstwo Arcyks. Karola pod Aspern 22 marca 1809.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, iż niedawno ogłoszony i podany przez nas ukaz zniósł posady Naczelników wojennych w guberniach Królestwa, ustanowił zaś komendantów miast gubernialnych, którzy obejmują część czysto wojskową władzy byłych Naczelników wojennych, gdy inne tychże atrybucye przechodzą na Gubernatorów cywilnych, przez co ustał niedogodny dualizm władzy w guberniach. Teraz *Gazeta Rządowa* ogłasza rozkaz zawierający mianowania na te nowo ustanowiane posady komendantów miast gubernialnych, a mianowicie: „były naczelnik wojenny gubernii augustowskiéj jenerał-major Sewastianów 2gi mianowany zostaje komendantem Lublina, z pozostawieniem go w jeździe armii; pełniący obowiązki naczelnika wojennego gubernii radomskiéj pułkownik Sienkiewicz 1y, komendantem Radomia; peł. obow. naczelnika woj. gubernii płockiéj pułkownik Pozniak 1y komendantem Suwałk; pomocnik naczelnika woj. gubernii radomskiéj pułkownik Kobro, komendantem Płocka; wszyscy trzéj z pozostawieniem w piechocie armii".

Innym rozkazem mianowano rzeczywistego radcę stanu Szemiota, starszego dyrektora komisyi umorzenia długów państwa i członka komitetu naukowego w ministerstwie finansów, wice-prezesem banku polskiego.

Czytamy także w *Gazecie Rządowéj* rozporządzenie cesarskie „polecające uznawać kupca Stanisława Lessera konsulem saskim w Warszawie". Donieśliśmy już dawniéj o mianowaniu p. Lessera przez króla saskiego konsulem w Warszawie. Obecnie przeto pięciu konsulów będzie w stolicy Królestwa: angielski, austryacki, francuski, pruski i saski.

— Ukaz oddzielający zarząd poczt w Królestwie od departamentu poczt w cesarstwie i oddający go pod bezpośrednią władzę Namiestnika Królestwa, brzmi:

„Uznawszy za właściwe, w widokach dobra służby, ażeby okrąg pocztowy Królestwa Polskiego, pozostając w ogólnym składzie głównego zarządu poczt cesarstwa, był oddany pod bezpośrednie zwierzchnictwo Namiestnika naszego Królestwa, zgodnie z przedstawionemi przez niego i przez głównie zarządzającego departamentem poczt, zasadami, rozkazujemy co następuje:

1) Okrąg pocztowy Królestwa, ze wszystkiemi podwładnemi mu urzędami, pozostając w ogólnym składzie głównego zarządu poczt cesarstwa, przechodzi pod bezpośrednią zależność od naszego Namiestnika i rady administracyjnéj Królestwa Polskiego.

2) Wszelkie pocztowe dochody w Królestwie Polskiem, mają wpływać do skarbu tegoż Królestwa, na którego koszcie pozostanie odtąd utrzymanie okręgu pocztowego i pokrycie wszelkich w ogóle wydatków, służby pocztowéj dotyczących. Tak dochody jako i wydatki pocztowe wnoszą się w ogólny budżet Królestwa; w zdawaniu zaś rachunków najwyższéj Izbie obrachunkowéj Królestwa i w ogóle we wszystkich czynnościach i wewnętrznéj korespondencyi, mają być zachowywane formy i przepisy, w Królestwie obowiązujące.

3) Opłata za korespondencyę tak wewnętrzną jak i zagraniczną, pobiera się według téj samej, co i w cesarstwie taksy. Pobór opłat za korespondencyę i wszelkiego rodzaju posyłki, idące z Królestwa do Cesarstwa, wpływa do skarbu Królestwa, a za korespondencyę i posyłki idące z cesarstwa do Królestwa, do skarbu cesarstwa. Przewożenie korespondencyj i posyłek w granicach cesarstwa, odbywa się na koszt skarbu cesarstwa, a w granicach Królestwa na koszt skarbu Królestwa, i dla tego korespondencye jak posyłki powinny być frankowane. Kasa pocztowa Królestwa nie odbiera żadnéj opłaty za zagraniczną korespondencyę i posyłki przechodzące przez Królestwo z cesarstwa za granicę i z zagranicy do cesarstwa.

4) W razie zatracenia jakiejbądź cennéj posyłki, wynagrodzenie tego kto ją na pocztę oddał, za okazaniem przez niego kwitu, wypłaci się przez kasę pocztową, któréj posyłka była podana i która za nie pobrała opłatę asekuracyjną. Jeżeli zaś zatracenie lub uszkodzenie posyłki, oddanéj na pocztę w cesarstwie, nastąpiło w Królestwie i na odwrót jeżeli posyłka odprawiona w Królestwie została zatracona lub uszkodzona w cesarstwie, w takim razie zarząd pocztowy, w zakresie którego to się zdarzyło, obowiązany jest powrócić domierzoną poszkodowanemu wypłatę. Ostateczne zastósowanie wydanego wynagrodzenia do kasy pocztowéj cesarstwa lub Królestwa, będzie wyrzeczone w skutek wykrycia przez śledztwo winnych zatracenia.

5) Skutkiem pozostawienia wydziału pocztowego w ogólnym składzie głównego zarządu poczt cesarstwa, moc obowiązująca zawartych przez cesarstwo z mocarstwami obcemi, konwencyi pocztowych, nie przestanie rozciągać się i w przyszłości na korespondencye Królestwa z miejscowościami zagranicznemi to jest, że téj korespondencyi, będą i nadal służyły wszelkie zmniejszenia opłat, jakie zostały dla niéj otrzymane w roku 1851 na téj mianowicie zasadzie, że wydział pocztowy w Królestwie, z takimże wydziałem w cesarstwie, stanowi jeden nierozdzielny zarząd.

6) Porządek biegu poczt w Królestwie ustanowiony zastósowaniem do biegu poczt w cesarstwie, pozostaje w dotychczasowem swem urządzeniu; zmiany zaś dotyczące biegu poczt w cesarstwie i Królestwie, na łączących się traktntach, aie inaczéj będą mogły być wprowadzane, jak za poprzedniem porozumieniem się między namiestnikiem Królestwa i głównie zarządzającem departamentem poczt w cesarstwie.

7) Naczelnik okręgu pocztowego w Królestwie i poczt-dyrektor warszawski, oraz jego pomocnik, są mianowani przez nas na przedstawienie naszego namiestnika w Królestwie i za porozumieniem się jegoż z głównie zarządzającym departamentem poczt w cesarstwie; innych wyższych urzędników okręgu, do VII klasy włącznie, mianuje rada administracyjna; zamieszczanie zaś wszelkich dalszych posad służby pocztowéj Królestwa, pozostawuje się zarządowi okręgu pocztowego.

8) Urzędnicy i oficyaliści, którzy weszli do służby pocztowéj po 1 (13) stycznia r. 1851 i nie należą do stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie, nabędą prawa do pensyj emerytalnych, lub do wsparć jednorazowych, przez ustawę emerytalną zawarowanych, jeżeli dopełnią warunków określonych przepisami o pensyach emerytalnych w Królestwie Polskiem."

Paragrafy dalsze 9ty, 10ty i 11ty zawierają mniéj nas obchodzące przepisy tyczące się wewnętrznych stósunków między zarządem okręgu pocztowego a Namiestnikiem Królestwa i departamentem poczt w Cesarstwie. Dwa ostatnie paragrafy brzmią:

„12) Zakres działania prawa i obowiązki zarządu okręgu pocztowego, oznaczone będą szczegółowo przez urządzenie wewnętrzne, którego ułożenie pozostawujemy radzie administracyjnéj Królestwa naszego, za poprzedniem porozumieniem się namiestnika z głównie zarządzającym departamentem poczt; — i

13) Przejście pocztowego w Królestwie okręgu pod bezpośrednią zależność od namiestnika, nastąpi w ciągu trzech miesięcy od dnia wydania niniejszego ukazu naszego.

Wraz z dniem takowego przejścia, ustaje wypłacanie skarbowi Królestwa pobieranego dotąd przezeń, z summ cesarstwa, wynagrodzenia, w zamian za czysty dochód, który poprzednio Cesarstwo pobierało z poczt Królestwa."

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz na przedstawienie ks. Namiestnika Królestwa dozwolił przebywającym zagranicą wychodźcom polskim: Józefowi Bachlińskiemu, Teofilowi Zawadzkiemu, Franciszkowi Chuchrowskiemu, Walentemu Chojnowskiemu powrócić do Królettwa Polskiego na zasadzie ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r."

„Cesarz dozwolił Michałowi Mireckiemu rodem z Królestwa Polskiego będącemu, który w r. 1846 za przestępstwo polityczne zesłany był do Syberyi, następnie zaś przeniesiony został na mieszkanie do gubernii permskiéj, powrócić do kraju na zasadach manifestu z d. 26 sierpnia 1856 r. (koronacyjnego), z przywróceniem go do używania posiadanych poprzednio praw pochodzenia."

Dania.

Faedrelandet pisze 8go b. m. Dowiadujemy się, że minister skarbu Andrae podał się dziś do dymisyi. Powód tego kroku nie jest dokładnie wiadomy, szukać go atoli należy w tajnéj radzie gabinetowéj odbytéj wczoraj w Frederiksborgu, w uchwale tyczącéj się naszych spraw zagranicznych. Na temże posiedzeniu uchwalono podobno, aby czynności ministeryum spraw zagranicznych objął minister prezydent Hall. *Hamb. Nachr.* podają depeszę z Kopenhagi z 9go b. m., iż jak na teraz żadna inna zmiana w gabinecie nie zajdzie. Minister spraw wewnętrznych Krieger obejmie tymczasowo tekę skarbu. Z innéj znów strony donoszą, że biskup Monrad obejmie tekę oświecenia, którą złoży Hall, obejmując tekę spraw zagranicznych. *Gaz. krzyżowa* przytacza, że minister skarbu Andrae (pułkownik inżynieryi) był dotąd duszą polityki anti-niemieckiéj w gabinecie i z tego powodu kilka razy już chciał występować z gabinetu. Pierwszy raz w lutym, gdyż koledzy jego w gabinecie chcieli zrzec się Holsztynu, byle tylko Szlezwik wcielić. Andrae wszelako poczytał warunki te jako zbyt dla Niemiec łagodne. Drugi raz w marcu, w dalszem zapewne owéj kryzys przedłużeniu: pokaźnym powodem wystąpienia było to, że rada państwa (sejm ogólny) niechciała, aby wsparcie miastu Helsingör, poszkodowanemu przez zniesienie cła na Sundzie, było udzielone z funduszów skarbu duńskiego bez uczestnictwa Holsztynu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Dziś przed południem umarł po parotygodniowéj chorobie Aleksander Płonczyński malarz i profesor rysunków w gimnazyum tudzież szkole technicznéj, które to posady objął po niegdyś nauczycielu swoim Głowackim w r. 1847. Zmarły liczył lat 38. Poświęcał on się głównie krajobrazom i widokom architektonicznym z motywów krajowych. Widoki Krakowa i wszystkich jego części, a mianowicie Zamku krakowskiego, widoki okolic naszych, najpiękniejsze ustronia Tatrów, były głównemi prac jego przedmiotami. Wiele zbiorów prywatnych posiada obrazy Płonczyńskiego, a wiele ich również pozostało po nim w domu bądź wykończonych, bądź zaczętych. Znane są również jego rysunki pomników katedry tutejszéj, które wychodziły zeszytami nakładem księgarni Cypcera. Czyniąc tu krótką o jego pracach wzmiankę, zostawiamy ocenienie ich bezstronne krytyce, która będzie umiała, nie tając wad odziedziczonych może po nauczycielu, wykazać wysokie ich i niewątpliwe zalety. Wielką zaś już to będzie zasługą Płonczyńskiego, iż nie ruszywszy kroku po za granice kraju, dostąpił bez innych wzorów prócz natury, owego stopnia wykończoności, którą przyznają pewnym zagranicznym szkołom, a mianowicie niemieckim; większą zaś zasługą jest owo rozmiłowanie się w rzeczach domowych, po za obrębem których nic nie miało dla niego powabu, a to właśnie niedozwalało mu nigdy rozstać się z przedmiotami, które przez całe swoje acz krótkie życie starał się przenosić na płótno.

— Lady Bulwer Lytton, żona znakomitego powieściopisarza, późniéj posła w Madrycie, a obecnie ministra kolonij, która się przed kilku laty była z mężem swym rozwiodła, i napisała powieść, gdzie przedstawia swoje pożycie domowe, umieszczoną niedawno została, jak donosi ***M. Post***, w pewnym domu obłąkanych pod Londynem; przyjaciele zaś jéj chcą przedsiębrać kroki, aby dowieść, że lady Bulwer jest zupełnie na umyśle zdrowa. Dziennik ten niemówi, czy ją osadził w domu obłąkanych mąż jéj lub też krewni. Nadużycia zresztą tego rodzaju nie są w Anglii rzeczą rzadką, albowiem na żądanie krewnych świadectwo pierwszego lepszego lekarza wystarcza, aby zrobić kogo waryatem.

— W ostatniem ciągnieniu loteryi pożyczkowéj zakładu kredytowego wiedeńskiego, wielki los 250,000 złr. padł w Tryeście na ubogiego człowieka nazwiskiem Castelli, który na kilka dni poprzednio osadzony został w kozie, nie będąc w stanie spłacić kilkuset reńskich długu. Los ten nie znajdował się nawet w jego ręku, lecz zwyczajem używanym w Austryi, nabywca zapłacił różnicę kursu dziennego przed i po ciągnieniu, która wynosiła 4 złr. Druga wygrana 40,000 złr. dostała się do Warszawy.

Nr. 27 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj" zawiera:

1) Galicyjskie c. k. Towarzystwo gosp. Sprawozdanie z czynności komitetu przedłożone na 25 ogólnem zgromadzeniu gal. Tow. gosp. dnia 22 czerwca 1858.

2) Handel przewoźny w lwow. okręgu adm. w r. 1857, do Rosyi, Polski i Turcyi.

3) Komunikacya krajowa. Stan obecny i przyszły kolei żelaznych w Galicyi. III. Wynikłości z obrotu na kolejach galicyjskich.

4) Zimnawoda, Wolica i Suchawola. Dokument z r. 1453. Władysław IV. potwierdza kościołowi zimnowodzkiemu Jana Swoszowskiego nadanie dziesięciny snopowéj z Wolicy Nowéj, przydaje także dziesięcinę z Suchéj Woli a meszne z obydwóch wsi, i dozwala wolne go wrębu w lasach wsi drugiéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca. Dziś odbyło się 10te posiedzenie konferencyj. *Monitor* dzisiejszy donosi, że królowa Wiktorya i książe Albert przybędą 4 sierpnia do Cherbourga.

Londyn 10go lipca. Wczoraj w Izbie wyższéj lord Malmesbury oświadczył, że eskadra angielska cofniętą będzie z wód Kuby, wszelako rząd bynajmniéj nie ma zamiaru znosić blokady brzegów afrykańskich (dla zapobieżenia handlowi niewolników). Bil indyjski przyszedł do pierwszego odczytania w Izbie wyższéj.

Turyn 10 lipca. Hr. Cavour wyjeżdża za urlopem do Szwajcaryi.

Turyn 10 lipca. Margrabia Sauli, poseł sardyński w Petersburgu, wrócił tu przed kilkoma dniami. Wczoraj skończono w Izbie wyższéj obrady nad budżetem wydatków na rok 1859 i takowy przyjęto w zupełności.

Indep. belge pisze, że konferencye paryzkie trwać będą do połowy sierpnia, a następnie odroczonemi zostaną i znów we wrześniu lub październiku otwarte będą. Podczas tego odroczenia komisya wypracować ma nowy statut organiczny dla księstw.

Z Rzymu donoszą, iż jenerał Goyon 17go b. m. na długi czas przybędzie do Francyi za urlopem. Możnaby stąd wnosić, jak również z ostatniego rozkazu dziennego tego jenerała, znoszącego rozporządzenia poprzedniego rozkazu, iż jenerał ten niewróci już do Rzymu. Mówią, że kardynał Antonelli oznajmił mu, iż Papież usunie się z Rzymu. Postępowanie jenerała było zuchwałe w obec stolicy apostolskiej.

Były naczelnik gabinetu hiszpańskiego Isturitz ma zostać posłem w Londynie. Nowy gabinet O'Donnela chce się pogodzić z progresistami, i na zewnątrz przez swoje organa półurzędowe zapowiada, że energicznie działać będzie. Do Londynu wysłano już podobno depesze żądające wyjaśnienia względem słów lorda Malmesbury powiedzianych w parlamencie z powodu handlu niewolnikami i wyspy Kuby. Nowy gabinet ma rozwiązać izby, a wybory rozpisane będą na 15 września, zaś zwołanie kortezów nastąpi podobno 1go października. Senat ma być powiększony 30 senatorami z partyi ministeryalnéj; rada przyboczna królewska zniesioną zostanie, a Rada stanu w jéj miejsce ustanowioną.

Do sprawy czarnogórskiej nadeszły w ciągu ostatnich dwóch dni jedynie wiadomości wyjaśniające przyszłe zadanie komisyi międzynarodowej mającej 15 t. m. rozpocząć swoje prace w Dubrowniku (w Raguzie). Dzienniki niemieckie utrzymują, iż jedynem zadaniem komisyi ma być zdjęcie karty Czarnogóry i dla tego komisya składa się nie z komisarzy lecz z „delegowanych inżynierów." Dla czegóż w takim razie należą do komisyi konsulowie francuzki, angielski i rosyjski? Mniemamy przeto: że wprawdzie jednem, lecz nie jedynem zadaniem komisyi będzie skreślenie karty Czarnogóry i okolicznych powiatów, których przyłączenia żądają Czarnogórcy tak na mocy dawnych praw, jak na mocy konieczności, gdyż bez nich istnieć i wyżywić się nie mogą; ale zarazem komisya zbadawszy rzeczy na miejscu, da opinię swą co do tego ostatniego względu. Ze strony Austryi delegowano do komisyi kapitana sztabu głównego Jowanowicza.

Co do powstania chrześcian na wyspie Krecie, wprawdzie powstańcy otrzymawszy *obietnicę*, że ich słuszne żądania spełnione zostaną, rozeszli się do domów a małym tylko oddziałem obsadzają stanowisko obronne pod Kaneą; ale natomiast reakcya muzułmańska podnosi głowę. Muzułmanie zajmujący trzy twierdze na Krecie, protestują przeciw przyjęciu żądań chrześciańskich powstańców (stanowiących całą miejscową grecką ludność wyspy), żądają rozbrojenia téj ludności (aby znów śmieléj łupili i gwałcili prawa mieszkańców, gdyż sami broń zachowują), pozostawienia Vely paszy na gubernatorstwie i zawieszenia hatihumajonu. Vely pasza mimo odwołania pozostaje dotąd w Krecie.

Według listu z Syryi z d. 27 czerwca wybuchło nowe powstanie w górach Libanu.

Z Egiptu donoszą o pojawieniu się w Aleksandryi zarazy morowéj; w skutku tego ustanowiono kwarantanny we wszystkich portach śródziemnomorskich dla okrętów z Aleksandryi przybywających.

Według doniesienia z Nowego Jorku z 26go czerwca, na miejsce Dallasa idzie jako poseł do Londynu Rooseveld. Pokojowe usposobienia Mormonów znów są wątpliwe.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83⅔	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84	83½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 12 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	77
Londyn	10 12
Paryż	122⅜
Agio od złota	—
5% Metaliki	82 13/16
4½% „	72 13/16
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	133
„ „ 1854	93⅛
Pożyczka narodowa 5%	84
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	236
„ kolei francusko-austryackich	259
„ kolei północnéj	1663¾

Lwów 9 lipca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 17	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 33	82 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 40	82 54

Warszawa 10 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	— —	91 39
kupon	—	1 11½
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	— —
kupon	—	— 3

Wrocław 10 lipca.		
Banknoty austryackie	97⅞	—
Polskie bilety bankowe	90 5/12	—
„ listy zastawne	88⅓	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79

Przyjechali od 10 do 12 lipca.

HOTEL POLLERA. Köllner Ignacy z Gastain. Wigand O. księgarz, Wigand H. księgarz z Lipska. Smolarski Ludwik urzędnik, Feykisch Hermann urzędnik z Chrzanowa. Müller L. urzędnik z Prus. Szymanowski Władysław obyw., Grobois Fryderyk major z Wiednia. Hr. Poniński Alfred z żoną, Parzelski Franciszek obyw., Sokolnicki Franciszek obyw., Rodkiewicz Stanisław obyw. ze Lwowa. Kleczkowski Józef adwokat, Parisot Aleksander adwokat, Cieszkowski Paweł wł. dóbr, Topolski Leon kanonik z Warszawy. Marecek J. kupiec, Pitsez Karol kupiec z Bochni. Kann S. kupiec z Wrocławia. Kuhfahl Adolf kupiec z Krzeszowic. Rieman Fryderyk, Riemann August kapitan z Pragi. Tikelmann Ferdynand oficer z Poznania. Haase Wilhelm z Kattowic. Szeptycka Róża wł. dóbr z córką, Szeptycki Jan właś. dóbr z Galicyi. Bielańska Eleonora wł. dóbr z Tarnowa. Orosz August major, Horwath Ludwik kapitan z Myślenic.

Wyjechali: Bielańska Eleonora wł. dóbr do Wiednia. Smolarski Ludwik urz., Feykisch Hermann, Müller L. do Chrzanowa. Jasieński Ksawery wł. dóbr z familią do Berlina. Rabsztyńska Marya wł. dóbr do Drezna. Andreański Maksymilian. Kołakowski Kajetan obyw., Petykowski Jan obyw. do Karlsbadu. Truniewicz Edward, Kaczkowski Karol adwokat. Dąbrowski Mikołaj profesor do Tarnowa. Bezler Henryk właś. dóbr do Szczawnicy. Orosz August major, Grobois Fryderyk major, Horwath Ludwik kapitan do Galicyi. Kaute Jan kupiec do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. August Cieszkowski w. dóbr z żoną z Wrocławia. Hermann Arndt kupiec z córką, Edward Dreu, Aleksander Bzowski obyw., Józef Wędrychowski wła. dóbr, Witold Rzesiński wł. dóbr z Polski. Józef Fiedebochl pułkownik z Petersburga. Ludwik hr. Stecki wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Ksiądz Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Piotr Remiszewski wł. dóbr z Polski. Eufrozyna Palady jenerałowa z Jass. Zdzisław hr. Łubieński właś. dóbr, Artur Łubieński wł. dóbr, Edward Skarzyński ob., Aleksander Preis urz., Emil Dunin wł. dóbr z Polski. Paulina Winogradzka właśc. dóbr z Bessarabii. Jan Werner urzędnik ze Lwowa. Fryderyk Feinthebeim z Prus. Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Gnojnika.

Wyjechali: Ludwik Gorajski do Moderówki. Cezar hr. Męciński do Oświęcima. Aleksander Boguński do Szczawnicy. Anna de Balzak Bogarin do Prus. Marya de Catangène Bajern do Pragi. Aloizy Rybicki adwokat do Rzeszowa. Libhern oficer do Prus. Doniges Edward dok. med., Fryderyk Tallens kupiec do Wrocławia. Ulrich nadkomisarz policyi do Lwowa. Wolicki sędzia do Wiednia.

HOTEL SASKI. Teodor Ślaski wł. dóbr z Zgórska. Jan Sokołowski obyw. z Wołynia. Karol Szczepanowski inżynier, Konstanty Sajkiewicz obyw., Ludwik Sajkiewicz ob. z Warszawy. Władysław Bulski wł. dóbr, Ewa Wielowiejska wł. dóbr z córkami, Tadeusz Wiesiołowski wł. dóbr, Adam Wielowiejski wła. dóbr, Wilhelm Borkowski właś. dóbr, Antoni Borkowski wł. dóbr z Polski. Aleksandra Zelska obyw., Ewelina Zelska obyw. z Drezna. Józef Bogdenak obyw. z Tarnowa. Wilhelm Hofmann z Wrocławia. Walerya Trembecka obyw. z familią z Nowego Sącza. Zuzanna Bobrowska obyw. z córką z Jasielskiego, Józef Dzianoty wł. dóbr z Olszany. Dr. Antoni Janecha wł. dóbr z Kołomejskiego.

Wyjechali: Bolesław Lutosławski, Stanisław Jordan Stojowski wł. dóbr z córką, Jadwiga Gumińska właśc. dóbr do Salzbrunn. Konstanty Nowaczyński obyw. do Mysłowic. Marya Zakrzeńska wł. dóbr, Cezar Haller wł. dóbr, Ewa Wielowiejska wł. dóbr z córkami, Adam Wielowiejski wł. dóbr, Tadeusz Wiesiołowski do Polski. Franciszka Czechowiczowa obyw. ze synem do Lwowa. Natalia Zimmer obyw. do Buska. Władysław Haller wł. dóbr do Polanki.

HOTEL POLSKI. Zajkowski Edward wł. dóbr z Nowego Sącza. Zotta Jerzy urzędnik ze Lwowa. Oudot Agnieszka z córką z Poznania. Nahowski Józef kupiec z Białéj. Prokasz Marcin obyw. z córkami z Polski. Cieciuła Andrzéj z Cieszyna. Połujan Felicyan obyw. z Paryża.

Wyjechali: Cybulski Karol profesor na prywatne mieszkanie. Torosiewicz Bazyli, Zotta Jerzy z żoną do Marienbadu. Nahowski Józef kupiec do Białéj. Połujan Felicyan obyw. do Warszawy.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 7 lipca. Dobre usposobienie, które się już tydzień temu co do kupna rzepaku objawiło, utrwaliło się bardziéj po nadejściu lichych wiadomości o usilnych wynikłościach tegorocznego sprzętu. Właściciele rzepaku nie mają ochoty, mimo cen podwyższonych, do pozbywania swojego towaru i właśnie temu powstrzymywaniu się od przedaży tych, co zapasy posiadają przypisać trzeba okoliczność, iż ostateczny obrót interesów w tym artykule nie jest wielki. Na oddanie w jesieni umówiono za rzepaku najlepszego (Koblreps) z odstawą do Wiednia kübel (korzec) 14¾—15 złr. Na gotowe oddanie zakupiono w tym tygodniu około 900 mierzyc rzepaku po 14¾ złr. za kübel (korzec do oddania w Jaworynie (Raab) w Węgrzech.

Peszt 7 lipca. Cena rzepaku ustala się w najlepsze po 7¾ złr. za mierzycę (15 złr. 30 kr. za korzec).

Wrocław 8 lipca. Rzepak w cenie się podniósł, cenę notujem rzepaku zimowego szefel (przeszło 14 garney) 144—142—140 sgr. (7 złr. 12 kr.— 7 złr. 6 kr.— 7 złr czyli za nasz korzec do oddania w Wrocławiu 16 złr.). Koniczyna obudwu barw utrzymuje się w zmienionéj cenie. Notujem cenę czerwonéj: 16⅔—17¼—18⅔; białéj 21—23—25 tal. za cetnar (cetnar pruski równa się 83½ funtom wiedeńskim).

Gdańsk 5 lipca. Wielu właścicieli z nad górnéj Wisły przywiodło do skutku postanowienie swoje wydobycia się co do sprzedaży zboża z pod szkodliwego wpływu żydowskich spekulantów i faraśników. Kilku z nich weszło już o to wprost w układy z tutejszym domem handlowym Makowskiego i Spółki, który dom za pomierną prowizyą po jednemu od sta przyjmuje zboże w komis na sprzedaż. Podejmuje się przytem ów dom spustu zboża Wisłą do Gdańska i sprzedaży onego na targowisku tutejszem, udzielając na procent sześciu od sta zaliczek aż do dwu trzecich części wartości według każdokrotnéj ceny targowéj. Jest to niezawodnie ważna zmiana w dotychczasowéj praktyce, która może wnet powszechny rozgłos oraz naśladowców znajdzie i na handel zbożowy popleczney Prusom Polski wywrze wpływ znamienity.

URZĘDOWE.

(604) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 3287.] C. k. Władza obwodowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo-domowego na rok administracyjny 1859 w głównym mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z wszelkich domów i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających przedmiotów, jakoto: z jatek rzeźniczych, rzezalni, zakładów kąpielowych, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp. niemniéj z bud do sprzedania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni, nakoniec z podworców czynsz przynoszących przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców, mają być *natychmiast* sporządzone i najpóźniéj do 25go lipca 1858 r. c. k. Władzy obwodowéj (w Rynku głównym pod L. 263/4) tém pewniéj przedłożone, ile że w przypadku uchybienia tego terminu obowiązany do podatku ulegnie karze pieniężnéj, a nawet według okoliczności dalsze prawem dozwolone środki przymusowe przeciw niemu użyte będą.

Druki do sporządzania fasyj za pośrednictwem tutejszego Magistratu dla właścicieli domów urzędom miejscowym równocześnie doręcza się. Co się tyczy sposobu ułożenia opisów domów i fasyj dochodu czynszowego, w tym względzie wskazuje się na instrukcyą dla właścicieli domów pod dniem 26 czerwca 1820 wydaną, a przez byłą c. k. Radę Administracyjną krakowską pod dniem 10 marca 1852 r. do L. 3306 ogłoszoną, jak równie na obwieszczenia z 2go września 1854 do L. 4892, 18go czerwca 1855 do L. 4022, 5go lipca 1856 r. do L. 4136 i 18go czerwca 1857 do L. 2009 przez tutejszą c. k. władzę obwodową wydane, a przytém osobliwie przypomina się, że pojedyncze części domów wyraźnie i czytelnie liczbami bieżącemi, dobrze poprzybijanemi zgodnie z opisem domu poznaczone być winny, albowiem zaniechanie tego prawnego przepisu gdzie spostrzeżonym zostanie surowo karaném będzie.

Gdy atoli wedle przepisów istniejących czynsze w ubiegłym roku administracyjnym pobierane lub możliwe służyć mają za podstawę do opodatkowania na rok następujący, a zatem do wymierzenia podatku na rok 1859 czynsze z roku 1858, przeto w fasyach na rok administracyjny 1859 złożyć się mających sumiennie podać należy dochód czynszowy za czas od 1go października 1857 r. do końca września 1858 roku, a to nietylko podług kwartałów, ale i w kwocie na cały rok przypadającéj, tak z każdego wynajętego lub w inny sposób użytkowanego pomieszkania, jako też z pojedynczych części domu.

Podaną ilość dochodu czynszowego każda strona najmująca własnoręcznie stwierdzić powinna, a to jak odpowiednia rubryka blankietów na fasye wskazuje, przez oznaczenie płaconego czynszu literami i podpisem.

Ponieważ zaś czynsze lub wartość czynszowa bez względu na opróżnienie mieszkań podane być winny, ponieważ strącenie z podatku za czas opróżnienia jakiego lokalu w skutek doniesień w właściwym czasie uczynionych osobno następuje, przeto zwraca się znowu uwagę właścicieli domów w własnym ich interesie, aby o opróżnieniu mieszkań w ciągu dni 14 od dnia opuszczenia mieszkania rachując, jak niemniéj o nowem wynajęciu mieszkania opróżnionego lub zajęciu onegoż na własny użytek w ciągu dni 14 podaniem bezstęplowym donosili, albowiem gdy doniesienie o opróżnieniu za późno uczynionem będzie, odpisanie podatku czynszowego tylko od dnia wniesionego podania nastąpi, jeżli zaś doniesienie o opróżnieniu lub wynajęciu albo innym użytku całkiem zaniedbaném zostanie, potrącenie podatku czynszowego wcale miejsca mieć nie będzie, a prócz tego właściciel domu, który przepisane doniesienie o nowém wynajęciu, po upływie 14-dniowego terminu uczyni lub wcale zaniecha, ściągnie na siebie karę w tém względzie prawem zagrożoną.

Doniesieniom o nowém wynajęciu muszą być zawsze przepisane fasye czynszowe dołączone, a to dla okazania czynszu wskutek nowego wynajęcia osiągnionego.

W końcu przypomina się, że jeżeli właściciel domu nie sam fasyą sporządza i podpisuje, lecz takową przez kogo innego sporządzić i podpisać daje, natenczas zastępca jego do sporządzenia, podpisania i przedłożenia tejże fasyi umyślnie umocowanym być winien, i pisemne pełnomocnictwo w tém celu mu udzielone do fasyi załączyć musi, inaczéj ta przyjętą nie będzie.

Ces. król. Władza Obwodowa.
Kraków dnia 6 lipca 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	327'' 46	+16°0	63	połud. zach. słaby	pogoda z chmurami		+12°0	+19°5
	10	327 59	12 0	75	zachodni „	pogoda			
11	6	327 47	11 3	82	półn. wsch. „	pochmurno			
	2	327 08	+16 3	62	połud. wsch. średni	pogoda z chmurami	po połud. nieco deszczu	— 9°8	+18°4
	10	326 80	11 1	90	wschodni słaby	pogoda			
12	6	326 21	10 3	90	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.